

TOW. AKCYJNE
Fr. KARPIŃSKI w Warszawie
Elektoralna № 35. Marszałkowska № 74.

POLECA
MYDŁA TOALETOWE
Przetłuszczone. Neutralne. Alkaliczne
własnego wyrobu. 11005

ŚWIAT

Rok XV. № 19 z dnia 8 maja 1920 r

Wydawcy: Akc. Tow. Wydawnicze „ŚWIAT”. Pod kierownictwem naczelnem Stefana Krzywoszewskiego.

SUKIENKI
DLA
PANIENIC
UBRANIA
CHŁOPIEC
I ME SKIE
OBOWIE
MEBLE
FIRANKI
ZABAWKI
PORCELANA
KRYSZTAŁY
PLATERY

SUKNIE, KOSTJUMY, FUTRA, OKRYCIA, BLUZKI, SZLAFROCZKI

WYPRAWY ŚLUBNE
SALON



OD 2000 MAREK.
MÓD

MATERIAŁY:
WELNIANE
BAWELNIANE
JEDWABNE
BIELIZNA
POŚCIEL
KOŁDRY
GAJANTERJA
TRYKOTAŻE
KAPELUSZE
PAPETERJA
PERFUMERIA

WARSZAWA **TOW. AKC. BRACIA JABŁKOWSCY** BRACKA 25.

ODDZIAŁ HURTOWY — CHMIELNA 19.

ZOSTAŁ OTWARTY **MAGAZYN BŁAWATNY** K. Antkowskiego i S-ka
Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 21
przy Brackiej, telefon 191-74.

WIELKI WYBÓR
MATERIAŁÓW DAM-
SKICH I MĘSKICH.

Albrecht i Skępski **Cukiernia Ziemiańska** Kredytowa 9, Mazowiecka 12.
Otwarta do 12 w nocy. 11117

PAPIERY, KOPERTY, MATERJAŁY PIŚM. **MARY MILL** ROBOTY DRUKARSKIE
WYKONYWA ESTETYCZNIE I AKURATNIE.
Marszałkowska 104. Telefon 41-02, wprost dw. Wied.

Dr. W. KNOFF 11128
(CHOROBY NERWOWE I WEWNĘTRZNE)
Przyjmuje od 6 do 7.
Wilcza Nr. 46 (róg Wielkiej). Telefon 11-74.

Dr. GOLDFLAM b. starszy ord. szpit.
wener. i skur. Niemoc.
Marszałkowska 86, do 12, 4—7.

Dr. JELNICKI chor. skórne
i wener. Roentgen.
Marszałkowska Nr. 118. Telefon Nr. 108-61.
10—1 i 5—7 panie 1—2.

Dr. med. Dora Lebenthal
chor. wener., skórne, włosów. Kosmetyka.
Marszałkowska 148, tel. 113-76. Od 5—7. 11133

Dr. LESZCZYŃSKI
Marszałkowska 142, telefon 127-25
B. ordyn. klin. szp. św. Łazarza. CHOROBY WE-
NERYCZNE, SKÓRY I M-PEŁCIOWE. Przyjmuje od
12 rano i od 5—8 wiecz. 11179

ZAKŁAD RENTGENOLOGICZNY
Dr. H. WACHTEL
ŻÓRAWIA № 6. TEL. 302-22.
PRZYJMUJE 6 — 7 wieczorem. 44

Kodeks Mazowiecki.

Ukazanie się najważniejszych na-
wet dzieł ściśle naukowych zwykle
niestety, zaledwo zwraca uwagę
szerszego ogółu. Dotyczy to oczy-
wiście w pierwszym rzędzie wyda-
nictw źródłowych, które, w prze-
ciwienstwie do prac konstrukcyjnych,
wydają się przeznaczone tylko dla
samodzielnie pracujących specjali-
stów. Czasem jednak publikacja
źródłowa oznacza taki przełom w do-
tychczasowej znajomości minionych
wieków, zapowiada takie ożywienie
się badań, że zwłaszcza gdy chodzi
o dzieje ojczyste, społeczeństwo po-
winno przynajmniej wiedzieć o tym
doniosłym fakcie w życiu nauki,
ocenić olbrzymi trud, którego jest
owocem. Do tej właśnie kategorii

wydawnictw historycznych należy
Kodeks Mazowiecki, *) opracowany
przez Prezesa Tow. Naukowego
Warsz., prof. J. K. Kochanowskiego,
którego pierwszy tom, dawno oczeki-
wany przez wszystkich history-
ków polskich, ukazał się ubiegłej
jesieni.

Niema wogóle ważniejszych pu-
blikacji źródłowych dla dziejów
średniowiecza, jak zbiory dokumen-
tów. Odnosi się to w tym wyższym
stopniu do naszej epoki piastowskiej,

*) Zbiór ogólny przywilejów i spo-
minków Mazowieckich... wydał... Jan Ko-
rwin Kochanowski, Tom I obejmujący
materiał do zgonu Konrada I, Warszawa
1919 r. Wydawnictwa Tow. Naukowego
Warszawskiego.

Gumowe wyroby,
oryginalne FRANCUSKIE nadeszły. Hurt i detal 11110
po cenach niskich.
Wylączna 96 OPTYK „FLAMMARION“ 96.
sprzedaż: Marszałkowska

Fabryka Mydła i Świec **MAJDE i S-ka**

Warszawa, Okopowa Nr. 15, telef. 11-33.

POLECA

MYDŁO ze znaną marką Rewolwer

MYDŁOIN proszek do prania bielizny

111 **ŚWIECE** najlepszego gatunku.

że oprócz kronik Galla i Kadłubka o swym początku, a kroniki Janka z Czarnkowa o swym schyłku nie została nam wybitniejszych pomników dziejopiskarskich. Nikt by nie odtworzył naszej historii w XIII i XIV wieku z lakonicznych zapisek rocznikarskich i późnej tradycji Długoszowej, gdyby nie owe tysiące na pozór tak suchych i stereotypowych przywilejów z tych lat, które nam się zachowały w oryginałach lub późniejszych transsumptach i oblatkach. Zachowały się, ale tak rozrzucone po najrozmaitszych archiwach, zwłaszcza kościelnych i prywatnych, po księgach metrycznych i sądowych, że dziś jeszcze, mimo kilkudziesięcioletniej pracy wydawniczej, część ich pozostała w ukryciu. Co gorsza zaś, ta znaczna większość, którą już wydano, jest ogłoszona w tyłu rozmaitych zbiorach, stojących na tak różnym a zwykle dziś już nie wystarczającym poziomie, że praca nawet nad udostępnionym już materiałem pozostała niezwykle utrudniona.

Jeśli w tych warunkach pojawienie się każdego nowego kodeksu, odpowiadającego obecnym wymaganiom i potrzebom naukowym, oznaczałoby doniosły postęp w naszej pracy historycznej, to podwójnie się to stosować musi do kodeksu, specjalnie poświęconego Mazowszu. Wszak dzieje tej ziemi, stojącej długo jak gdyby z ubocza od głównego koryta naszych losów dziejowych, aż wreszcie stała się ośrodkiem Polski nowożytnej i dała jej stolicę, dzieje te, które aż do wygaśnięcia Piastów mazowieckich w r. 1525 stanowią pewną całość odrębną,

były dotąd szczególnie zaniedbane; wynikało to zaś głównie z tego, że wydawnictwa źródeł średniowiecznych, z przyczyn wyjaśnionych w przedmowie do nowego zbioru, były wyjątkowo niedostateczne właśnie co do Mazowsza, w porównaniu np. z Wielkopolską lub z Małopolską. To też słusznym i wcale nie podyktowane lokalnym tylko zamiłowaniem było postanowienie Tow. Naukowego Warszawskiego, aby swe publikacje źródeł średniowiecznych poświęcić głównie Mazowszu. I otoż niemal równocześnie ukazały się pierwszy tom średniowiecznych ksiąg sądowych tej ziemi w opracowaniu prof. M. Handelsmana, i pierwszy tom Zbioru, który ma objąć wszystkie wogóle pozatem zabytki źródłowe, mówiące o dziejach Mazowsza.

Sąd ogólny o tym nowym, a pierwszym systematycznym Kodeksie mazowieckim można streścić w stwierdzeniu, że przez to dzieło Mazowsze z dziedziny najbardziej upośledzonej co do wydawnictw swych źródeł średniowiecznych stało się od razu dziedziną najbardziej uprzywilejowaną. Zanim doczekamy się nowego, pełnego wydania wszystkich dokumentów piastowskiej doby w jednym kodeksie ogólnopolskim, nigdzie historyk nie będzie miał do dyspozycji tak wyczerpująco zebranego i znakomicie przygotowanego materiału, jak właśnie w zakresie mazowieckim.

Przeglądając ten duży tom o 573 stronach, wprost wierzyć się nie chce, że ukazał się podczas wielkiej wojny, a to nawet w tym jej okresie, gdzie starannie i estetycznie wydana książka zaczęła się już stawać rzadkością. Notatka przedwstępna, że druk jego rozpoczął się 19 września 1916 a ukończył 30 czerwca 1919 r., będzie miała wprost historyczne znaczenie. Skoro już doczekaliśmy się czasów, w których pochwała, oddana zewnętrznej formie książki, nie jest komunałem, warto wspomnieć nawet o pięknej karcie tytułowej, szczęśliwie naśladującej najpiękniejsze druki dawnych stuleci, warto podkreślić, jak wielką zasługą nieustrudzonego po znużonych korektach autora i starannej pracowni drukarskiej p. Wł. Łazarskiego jest artystyczne wprost wykonanie niezwykle trudnego druku na wyjątkowym już dzisiaj papierze. Oddając się temu wrażeniu, nie wolno jednak zapomnieć, że o wiele wyżej jeszcze ocenić należy stronę rzeczową podziwu godnego faktu, że w zawierusze wojny i okupacji, w prze-

łomowych miesiącach odbudowania państwa polskiego, w jego tak ciężko doświadczanej stolicy opracowano dzieło, wymagające właściwie najpomysłniejszych dla skupionej, erudycyjnej pracy warunków.

Pomijając nieuniknione opóźnienie druku, pod jednym tylko względem wojna odbiła się niekorzystnie na rezultacie tak zdumiewającej pracy. Nie pozwoliła bowiem wydawcy, jak to sam zaznacza, zbadać za pomocą autopsji tych dokumentów, które się przechowały w bardziej odległych od Warszawy archiwach. Słuszenie dodaje wprawdzie, że w tych archiwach nie ma śladu jakichś nieznanych jeszcze dokumentów mazowieckich, te zaś, które w nich dawniej odkryto, mógł z dobrych na ogół przedrukować wydawnictwo, uzupełniając potrzebne dane za pomocą korespondencji; ale właśnie, gdy się stwierdzi przy studjowaniu kodeksu, ile dokładniejszym jest wydawca od wszystkich swych poprzedników w ustalaniu tekstu i w opisie aktu, żałować trzeba, że nie mógł sam obejrzeć wszystkich dokumentów, jakie pomieścił w swym zbiorze.

Na szczęście olbrzymia większość materiału znajdowała się w archiwach warszawskich i płockich. Właśnie tutaj jednak, a szczególnie w Warszawie, ogrom zasobu w zgola niedostatecznie znanych i uporządkowanych zbiorach wymagał trudu, który ten tylko potrafi ocenić, kto np. sam wertował tomy ksiąg sądowych, aby wśród tysięcy nieczytelnych zapisek trafić wreszcie na odpis jednego potrzebnego dokumentu.

O charakterze tej pracy najlepiej pouczy wskazanie, gdzie wydawca odkrył te pozycje swego kodeksu, które dotąd były zupełnie nieznane, nigdzie nie drukowane. Dwie zapiski z lat 1222/24 znalazł na wewnętrznej okładce pergaminowej rękopisu w Muzeum dycecejalnym płockim. Wśród oryginałów pergaminowych biblioteki Ord. hr. Zamoyskich, które sam musiał dopiero opatrywać w sygnatury, natrafił na nieznaną bullę papieża Grzegorza IX z r. 1227.

Prof. Oskar Halecki.

Dokończenie nastąpi.





Akt poświęcenia terenu pod budowę l. węgla kamiennego dokonał
(Fot. Marjan Fuks).



Podsekretarz Stanu inż. Eberhardt, prof. Stecewicz i dyrektor przedsiębiorstwa
budującego dworzec b. minister oświaty inż. Ant. Ponikowski.
(Fot. Marjan Fuks).

— W ubiegłą niedzielę, dnia 2 maja odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie robót około przebudowy węzła kolejowego Warszawskiego, oraz założenia fundamentów pod tymczasowy dworzec główny. W uroczystości wziął udział cały świat kolejowy, z wiceministrem inż. Eberhardtem na czele, przedstawiciele władz miejskich i społeczeństwa. Tymczasowy dworzec będzie obsługiwał Warszawę przez czas budowy Centralnego dworca stałego, którego to budowa z natury rzeczy musi trwać dłużej. Za podstawę do budowy tymczasowego dworca wzięto projekt

architekta p. Tadeusza Zielińskiego, który uzyskał na konkursie pierwszą nagrodę. Kierownictwo budowy spoczywa w doświadczonych rękach prof. Stecewicza, zaś budowę powierzono Polskiemu Tow. Budowlanemu, którego energicznym i zabiegliwym dyrektorem jest p. Antoni Ponikowski, b. minister oświaty. Przewodniczącym komisji przebudowy jest prof. Wasiutyński. Dyrekcja ma nadzieję już w jesieni r. b. oddać tymczasowy dworzec do użytku publiczności. Wówczas rozpoczną się na dobre prace przygotowawcze do budowy dworca stałego.

Subskrybujcie
DWIE
POLSKIE
POŻYCZKI
PAŃSTWOWE
KRÓTKOTERMINOWĄ
i
DŁUGOTERMINOWĄ.

JEST TO
PEWNA,
DOBRA,
i DOGODNA
lokata kapitału
lub oszczędności.

Obligacjami Pożyczek
jak gotówką
można złożyć kaucję
w instytucji rządowej,
zabezpieczyć kapitał małoletnich.

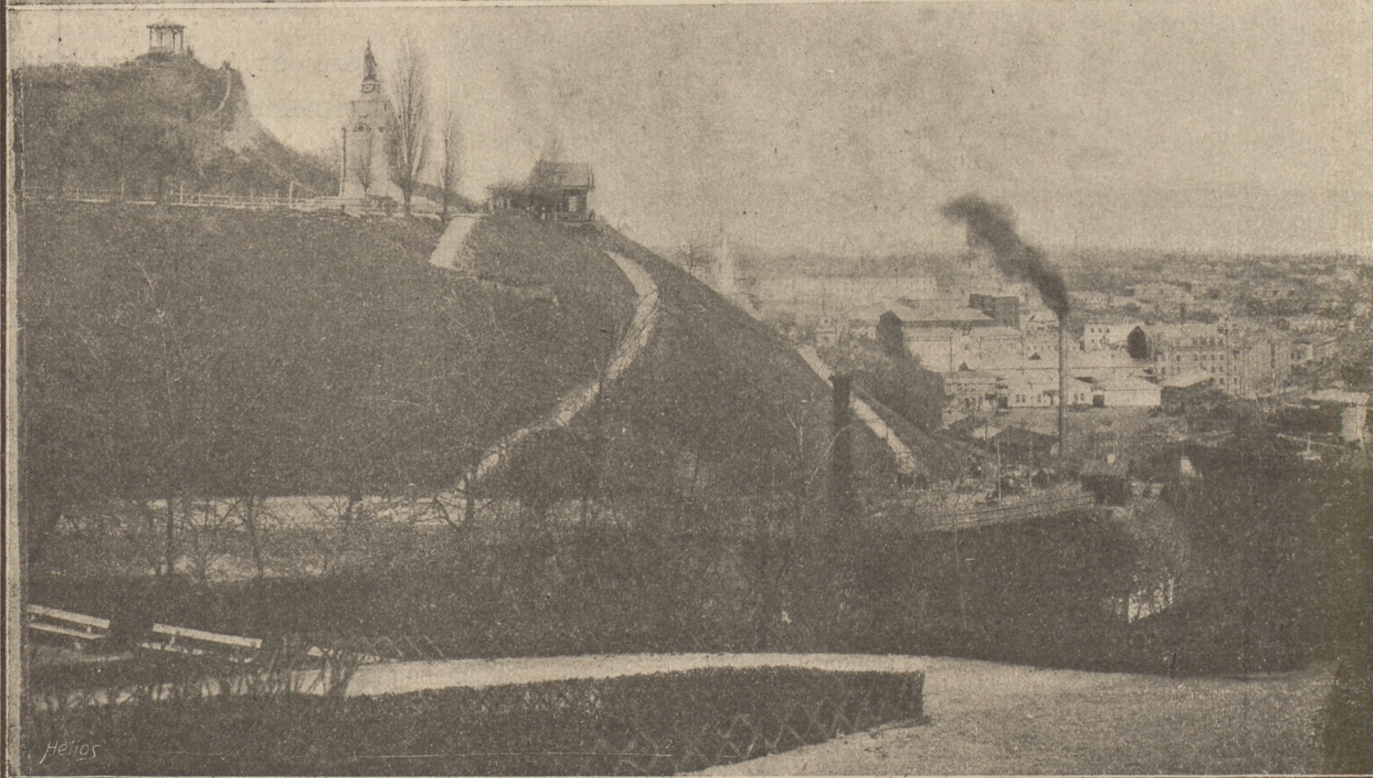
Obligacje Pożyczek
można w każdej chwili
ZASTAWIĆ
i
OTRZYMAĆ
≡ 80% kapitału. ≡

SUBSKRYBUJCIE!!!
TO NIETYLKO
wasz obowiązek obywatelski,
LECZ
i dobrze zrozumiany interes!

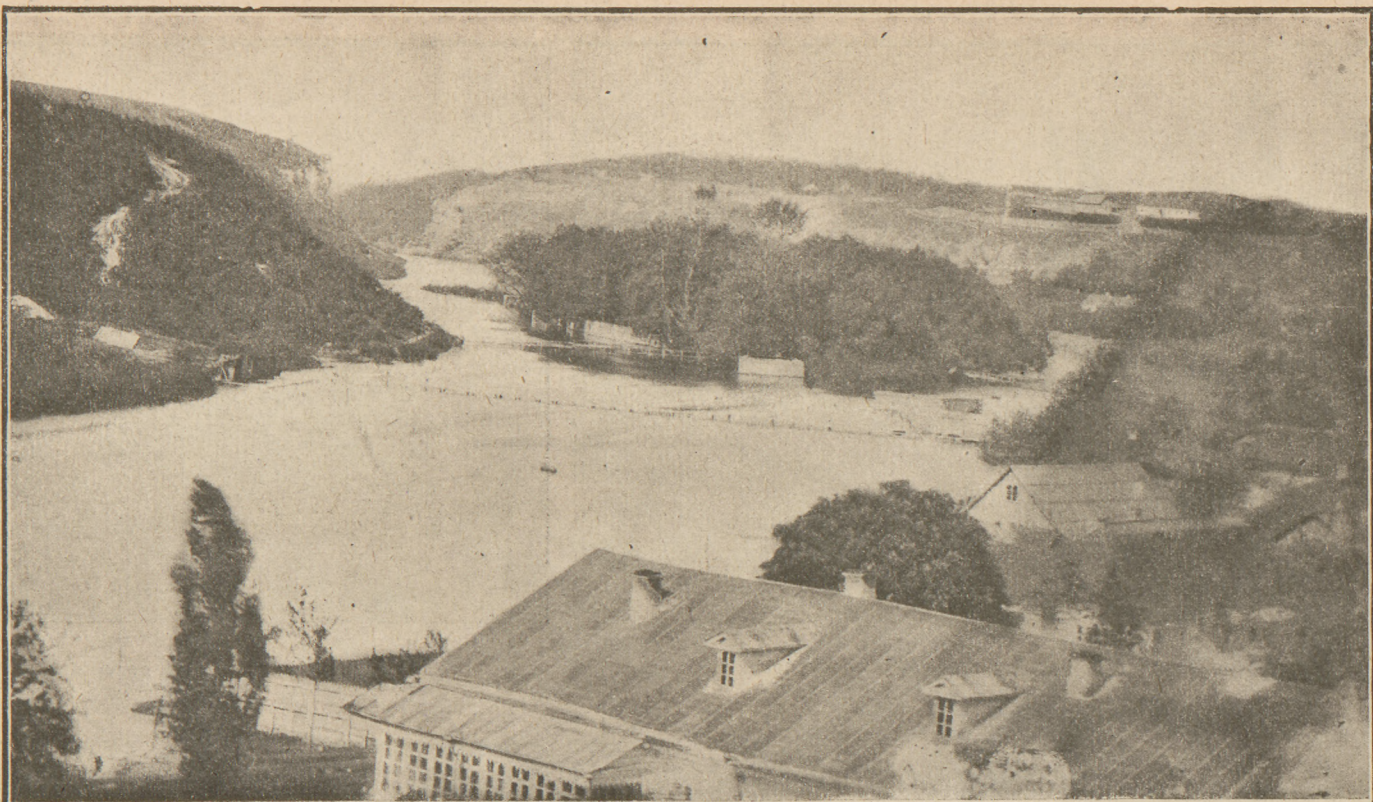
Stolica Ukrainy, Kijów, o który toczy się zacięta walka.



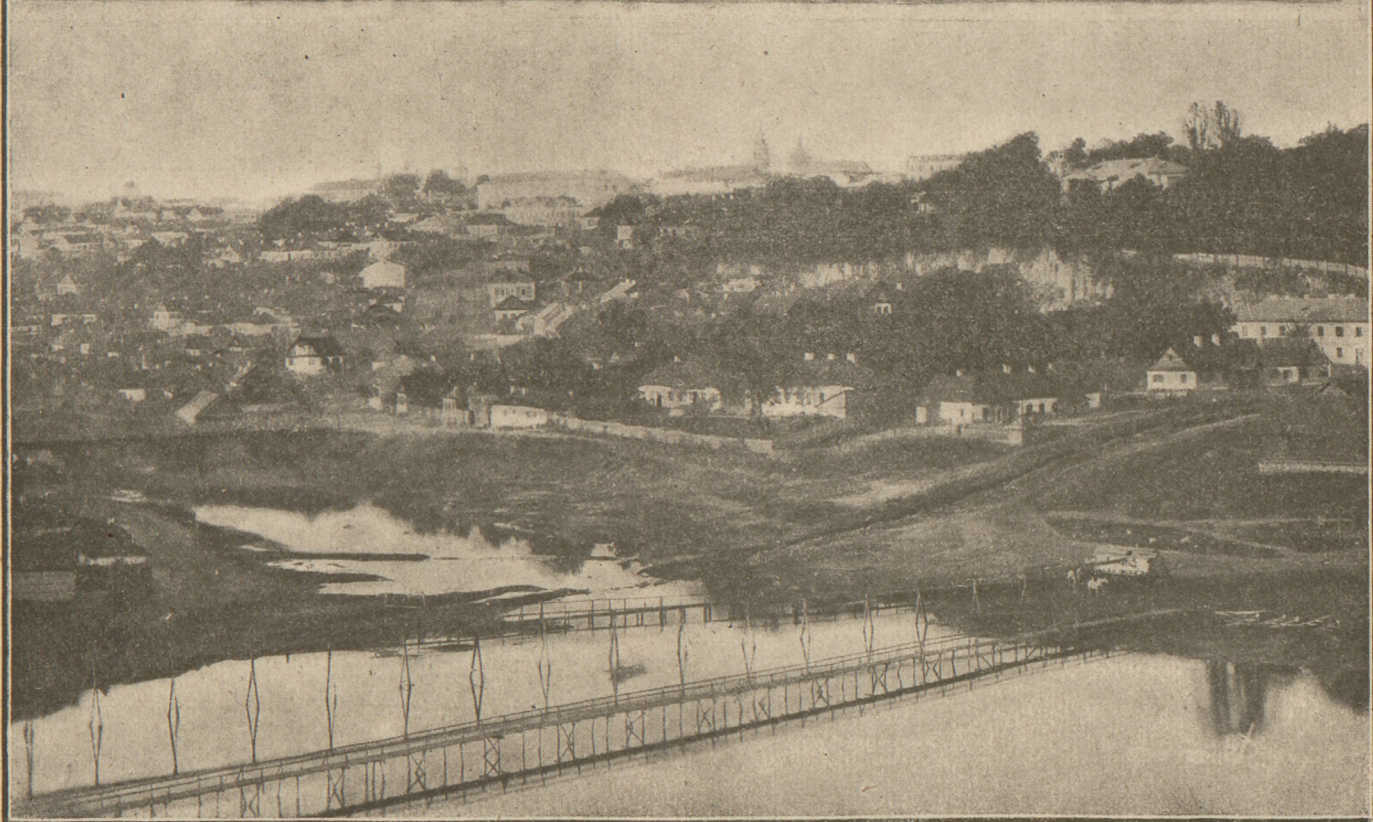
Kijów, ulica Kreszczatik.



Kijów, widok z góry Włodzimierza.



Żytomierz, wysepka na Teterowie przy ujściu Kamionki.



Żytomierz, widok ogólny.



Podczas mszy polowej marszałek Trąpczyński.



Po mszy polowej przemawiał, porywając słuchaczy, — ks. Szlagowski.



Po mszy polowej pod krzyżem Traugutta.



Wice Prezes Komitetu obchodu 3-go Maja, Komendant miasta pułkownik Zawadzki ze swoim sztabem.



Naczelnik Policji Państwowej komendant Szaciński z jego zastępcą p. Około-Kułąk i sztabem.



Pochód. Duchowieństwo katolickie.



Duchowieństwo i gmina ewangelicka.



Attachés wojskowi państw koalicyjnych.



Przedstawiciele Ukrainy.

Przeciw **Hemoroidom** roślinny środek „**Ratelin Hebda**” nie wywiera ubocznych wpływów na organizm.
Żądać wszędzie. T-wo E. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elektoralna Nr. 18.

11011



Redaktor „Robotnika” i poseł sejmowy, p. Perl, na Placu Teatralnym, w chwili krasomówczego uniesienia.



Wiec na Placu Teatralnym. Wejście na mównicę przedstawiało pewne trudności, które jednak socjalistyczni oratorzy pokonywali odczo.



Plac Teatralny zaległy tłumy.



(Od lewej do prawej siedzą) dr. Michałow, wiceprezydent ministrów, główny ataman wojsk ukraińskich Petlura, generał porucznik Zieliński, szef sekcji wojskowej, Poniatenko—radca misji. (W drugim rzędzie stoją) Żopecki, naczelnik biura prasowego, pułk. Daniłczuk, agent wojskowy na Frację, podpułkownik Diskowski, referent oddziału organizacyjnego sekcji wojskowej i generał podporucznik Synkler, generał do szczególnych zleceń przy głównym atamanie.
(Fot. Marjan Fuks).

Na froncie poleskim.



Wywiad polskiej łódki motorowej na Prypeci.

Granice Niepodległej Gruzji.



Rzeczpospolita gruzińska.

W stare, piastowe progi witają przedstawicieli coraz to innych narodów. Państwo polskie odzyskuje swoje międzynarodowe stosunki. Garną się pod skrzydła Orła Białego



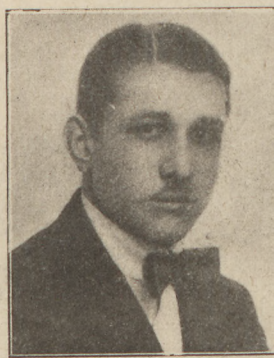
Prezes Komitetu Gruzjińskiego i przedstawiciel prasy w Polsce poeta i literat Gruzji, inż. Sergiusz Kuruliszwili.

ludy nam życliwe, ludy, które i ongiś znajdowały w Polsce chleb i sól. Z dalekiego Kaukazu przyjechał niedawno do Warszawy p. Sergiusz Kuruliszwili, poeta gruziński, jako tymczasowy przedstawiciel swego rządu, by stać się rzecznikiem nawiązania dobrych stosunków z Polską. Gruzja ma wiele surowców, które mogłaby odstąpić Polsce za fabrykaty przemysłowe. Przyjaźń obydwu narodów może mieć również uzasadnienie we wspólności frontu przeciw Rosji. Gruzja bowiem straciła swoją niepodległość w r. 1801, gdy król ich Heraklusz

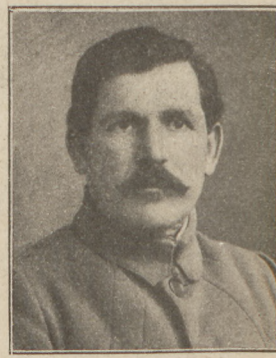
oddął się pod opiekę rządu moskiewskiego. Moskale fakt ten uznali za podstawę do zniszczenia politycznej niezawisłości tego narodu. Przez sto lat zgórą gnębieni byli przez imperjalizm carskiej polityki. Gdy wybuchła rewolucja 1905 roku, Gruzini stanęli w szeregach socjal-demokracji rosyjskiej i walczyli o wolność swojego ludu. Dopiero jednak wojna obecna pozwoliła im poprowadzić dzieło wyzwolenia do szczęśliwego końca. Już za Kiereńszczyzny Gruzini podjęli akcję separatystyczną; po przyjsciu do władzy bolszewików udało się im zrzucić z siebie jarzmo



K. Kuradze,
Vice - Prezes.



Ks. Jerzy Kazbek
Sekretarz Komitetu.



Hipolit Antadze, agronom
Członek Komitetu.

niewoli. Dnia 26 maja 1918 r. Rada Narodowa gruzińska proklamowała w Tyflisie niepodległość ziem swoich.

P. Sergiusz Kuruliszwili w sprawie państwa gruzińskiego oświadcza: — Gruzja posiada obecnie pięć milionów mieszkańców. Dwa porty Poti i Batumi dają możliwość wygodnej komunikacji ze światem całym. Stolicą naszego państwa jest Tyflis. Na czele rządu stoi prezydent N. Żordania, znany działacz polityczny, socjal-demokrata, dawny przyjaciel Plechanowa. Ustrój nasz opiera się o senat i konstytuante. Przewodniczącym konstytuante jest b. poseł do Dumy, Karol Czecheidze. Gruzja rozporządza dwustoma tysiącami dzielnej wyszkolonej armii. Głównym dowódcą jest gen. Gedewaniszwili.

— A kto jest ministrem spraw zagranicznych?

— Gabinet nasz składa się z 5 ciu osób. Sprawy zagraniczne i sprawiedliwości prowadzi Eugeniusz Gegczkori. Sprawy wewnętrzne, oświaty i koleje są w zawiadywaniu p. N. Ramiswili. Ministerstwo rolnictwa i pracy przypadło w udziale p. Homierinki.

— Jakie zabarwienie polityczne i społeczne posiada dzisiejszy gabinet?

— Politycznie gabinet gruziński jest związany sympatjami Ententy. Szczególnie odnosi się to do Francji. Społecznie gabinet nasz jest socjal-demokratyczny, „mieszkowski”.

— Czy to prawda, że Gruzja jest częściowo okupowana przez Anglię.

— Wiadomość ta jest nieścisła. Anglicy okupowali tylko Batumi.

— Jakie zamiary Gruzja ma co do Polski?

— Pragnęlibyśmy nawiązać bliskie stosunki handlowe i polityczne. W tym celu chciałbym w Warszawie powołać do życia towarzystwo polsko-gruzińskie. Towarzystwo to miałyby na celu informowanie się wzajemne w sprawach wspólnie nas obchodzących. Wygotowałem już z tej materii odezwę w której wyrażam nasze tendencje:

— „My, Gruzini od wieków wierzyliśmy w wielkie zasady wolnościowe, we wzniosłość ducha narodu polskiego i zawsze pragnęliśmy ramię przy ramieniu walczyć dla osiągnięcia wspólnych ideałów. Chwila obecna wymaga jaknajściślejszego związku ekonomicznego i politycznego pomiędzy Polską a Gruzją, wymaga wzajemnej tych dwóch państw pomocy. Wierzmy, że związek ten będzie ścisły, trwały i dla obydwóch narodów korzystny. Przemysł polski ma wielką przyszłość przed sobą, Gruzja zaś bogata w surowce, bawełnę, wełnę, miedź i man-

gan — może się stać odbiorcą polskich towarów za gruzińskie surowce”.

P. S. Kuruliszwilli jest literatem gruzińskim. Skorzystałem więc ze sposobności, by zapytać i o piśmienictwo. W kwestji tej mówi on:

— Niezadługo zjawi się w polskim przekładzie p. Antoniego Langego poemat p.t. „Lisia skóra”, znakomitego naszego poety narodowego Szota Rusthawelli. Polski czytelnik zapozna się z perłą naszej twórczości. Sąd o wartości więc pozostawiam polskiej publiczności i krytyce. F.

Schronisko 7 Wileńskie z personelem wychowawczym.



Kierownik działu wychowawczego zarazem dyrektor Bursy 4-ej R. G. O. w Żbikowie p. C. Babicki. Kierowniczka wychowania w Zakładach (inspektorka) R. G. O. w Pruszkowie p. Kwiekówna. Wychowawczynie — Inspektorka Schronisk Wileńskich p. Sosińska. — Wychowawczynie. — Szef biura R. G. O. w Pruszkowie p. Time. — Wychowawczynie uczęszczające do Szkoły Kresowej a w wolnych chwilach specjalizujące się w szyciu.

Schroniska dla dzieci wileńskich.

Troska o działwę zagrożoną w roku zeszłym śmiercią głodową w Wilnie, skłoniła Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do zorganizowania w tym kierunku pomocy. Biorąc za punkt wyjścia inicjatywę prezydenta m. Wilna, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zdecydowało przyjąć pod swą opiekę około 1000 dzieci biednych rodziców Wilna i miejscowości z pasu przyfrontowego i ulokować je w Warszawie i okolicach Warszawy. Ponieważ sprawa była palącą, przeto Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało milion marek na prowadzenie schronisk, a Komisarjat Generalny Ziem Wschodnich na instalację takowych — wyasygnował drugi milion.

Okazało się, że suma 1 miliona na instalację schronisk była niewystarczającą i Komisarjat Generalny Ziem Wschodnich,

zgodnie z propozycją Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej asygnował dodatkowo na ten cel 600.000 Mk. Co się zaś tyczy samego prowadzenia schronisk, to suma 1 miliona, pierwotnie asygnowana przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej okazała się bardzo małą i Ministerstwo, stosownie do przybliżonego obliczenia, będzie musiało wydatkować na ten cel trzy i pół miliona marek za czas do końca roku bieżącego.

Do prowadzenia tych schronisk została powołana specjalna Komisja, złożona z trzech przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, dwóch przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia Publicznego, dwóch — Rady Głównej Opiekuńczej, jednego przedstawiciela Komisarjatu Ziem Wschodnich i jednego przedstawiciela Gminy Starozakonnych. Komisja ta przede wszystkim wyzyskała egzystujące już schroniska i ulokowała dzieci w następujących zakładach w Warszawie: w „Rodzinie Marii” 50 dziewcząt, w domu „Opa-

WYPRZEDAŻ

Nadzwyczajna okazja!

BLUZKI wełniane	Mk. 120
BLUZKI sportowe	150
BLUZKI batystowe strojne	180
BLUZKI markizetowe	200
SPODNICE angielskie	85
ŻAKIETY damskie	90
KOSZULE damskie	120
PONCZOCHY cienkie para	40

ORAZ WSZELKĄ MĘSKĄ KONFEKCJĘ

B-cia ZANDER

MARSZAŁKOWSKA 88.

STANISŁAW SZALAY

Skład aparatów i przyborów fotograficznych, latarni czarnoksięskich, PRACOWNIA PRZEZROCZY.

WARSZAWA, 11207

Marszałkowska 110, Chmielna 40.



trżności Bożej” 60 dz., wszwalni N. M. P. 22 dz., w domu „Pracy dla dziewcząt” 25 dz., w Brzeziu pod Włocławkiem 65 chłopców i dziewcząt.

Punktem ciężkości całej sprawy opieki nad dziećmi Wilna i Kresów, była potrzeba nagląca zorganizowania specjalnego schroniska w Pruszkowie — Żbikowie dla 600 dzieci chrześcijańskich i w Warszawie przy ulicy Młocińskiej dla 300 dzieci wyznania mojżeszowego. Ogółem jednak w tych dwóch punktach ulokowano więcej niż 900 dzieci. W Pruszkowie schronisko zajęło 9 posesji specjalnie na ten cel urządzonych.

Poza materialną stroną schronisk Komisja zrozumiała potrzebę poważnego wnikięcia w potrzeby duchowe i intelektualne działwy, która stanowi różnorodny element. Prócz dzieci polskich, których jest większość są i dzieci Rosjan i Białorusinów.

Ministerstwo Oświecenia Publicznego na skutek podjętych starań przez Komisję Schronisk, zorganizowało dla tej działwy specjalną 6-oddziałową szkołę, której kierownicy z całym zrozumieniem zadania rozwijają i kształcą ten różnorodny element. Opiekę sanitarną prowadzą dwaj lekarze w ambulatorjach i szpitalikach. Jeden szpitalik przeznaczony jest dla chorób ogólnych, a drugi wspólny z miejscową Radą Opiekuńczą dla ocznych. Ogólny kierunek sanitarny spoczywa w rękach d-ra Władysława Giedroja-Juraha.

Profesor dr. Kazimierz Noyszewski, uproszony przez Komisję Schronisk, podaje od czasu do czasu oczy dzieci specjalnym oględzinom chorych na tak zwaną jaglicę, którą początkowo wiele dzieci było dotkniętych. Obecnie choroba ta przez staranne leczenie znacznie się zmniejszyła. Kuchnia centralna, łazienka i centralna pralnia obsługują potrzeby wychowawców.

Wszystkie schroniska dzieci wileńskich znajdują się pod specjalnym dozorem Komisji Schronisk. Z ramienia tej Komisji nadzór nad schroniskami w Pruszkowie należy do pp. Zenona Rutkowskiego, prezesa miejscowej Rady Opiekuńczej i Czesława Babickiego, rutynowanego pedagoga; na ulicy zaś Młocińskiej — do p. Wacława Wiślickiego. Kierownicy ci wkładają dużo pracy i energii, aby sprostać przyjętemu na siebie obowiązkowi.

RUBLE

papierowe
i Kieręńskiego

PAPIERY PROCENTOWE miejscowe i prowincjonalne
SERIE i POZYCZKI ROSYJSKIE
LOSZY LOTERYJNE R. G. O.

NABYWA i SPRZEDAJE
ściśle po kursie giełdowym
K A N T O R

Adam Wołański,
Marszałkowska 137. 1101

Z tygodnia.

(Skrz.) — Bzy i kasztany pokryły się kwieciem, z ogrodów i skwerów idą fale słodkich zapachów. Warszawa przystroiła się w godową szatę majową na uroczyste dni. Każdy dzień teraz przynosi nowe wieści. Iszczą się wielkie sny o potędze. Młoda armja polska idzie „jak w masło” naprzód, bijąc na łeb przeciwnika. Całe dywizje bolszewickie zniszczone, armje rozbite, nieprzeliczona zdobycz wojenna naszym łupem. Żytomierz, Berdyczów, Mohylów, Winnica w naszych rękach. Impet żołnierza polskiego jest niepokonany. W sobotę z ust do ust podają sobie wiadomość: — Kijów wzięty! Jest że to prawdą? Po raz wtóry miecz polski ma się wyszczerbić o Złotą Bramę! — Wiadomość okazała się przedwczesną. Wszyscy wierzą niezłomnie, że tylko przedwczesną. Duma rozpiera pierś polską! Oto wojsko, które ma za sobą półtora roku istnienia! Oto wodzowie, wczoraj oficerowie szerszym kołom nieznani, dziś przed światem całym sławni. Obok promienną chwałą otoczonego imienia Naczelnego Wodza i jego niestrudzonego towarzysza pracy, gen. Sosnkowskiego, nazwiska Szeptyckiego, Rydza-Śmigłego, Listowskiego, Iwaszkiewicza, Sikorskiego, Romera, nabierają coraz więcej świetnego blasku! Pod Malinem ginie bohaterską śmiercią Stanisław ks. Radziwiłł, pan na Dawidgródku. Cześć jego pamięci!

* * *

— Odgłos zwycięstw jest tak mocny, że zagłusza rozgwar politycznych swarów. Ks. arcybiskup Teodorowicz nawołuje do jedności. — „Podczas wojny we wszystkich państwach ustają walki partyjne!” Nawet ci, co przeciwni byli imprezie ukraińskiej, jak B. Koskowski, w szlachetnym porwy, nie wahają się stwierdzić, że skoro Rubikon został przekroczony, nie pora już na polemiki i kłótnie...

* * *

— Duma rozpiera pierś polską. Warszawa nie daje się jednak ponieść radosnemu upojeniu. Zachowuje powściągliwą godność i powagę. Zachowuje ją nawet wobec prowokacji komunistycznego żydostwa, które w dniu 1 maja posuwa bezczelność do ostatecznych granic. Obok wzorowo zorganizowanych, acz niezbyt licznych pochodów Polskiej Partji Socjalistycznej, wypelzają z ghetta tłumy żydowskie, wrzeszcząc: „Niech żyje Rosja sowiecka, niech



Dygnitarze wojskowi przed Dowódcą Garnizonu p. Majorem Lawdańskim.
(Fot. Reinschüssel).

Gen. Haller na przeglądzie wojsk w Chojnicach.



Defilada przed gen. Hallerem.

żyje Lenin, Trockij!” Słyszano nawet wołania: „Precz z Polską!” Jeden z dziennikarzy amerykańskich, bawiących chwilowo w stolicy, podziwiał zimną krew i równowagę duchową polskiej ludności. Zaledwie tu i owdzie łaską lub kułakiem skarccono nikczemne wybryki. Nawet towarzysze z pod znaku P. P. S. nie mogli w paru miejscach powstrzymać się od pomacania żeber przyjacielom Bolszewji. Na ogół przecież święto klasowe, święto proletar-

juszów, którzy dziś częstokroć mają się znacznie lepiej od burżuazyjnej inteligencji, minęło spokojnie. Skompromitowali się tylko proletariusze teatrów miejskich, zrywając przedstawienia, — zapominając, że w dzień świąteczny tem bardziej nie należy pozbawiać ludności godziwej rozrywki.

* * *

— Zgola inny nastrój 3 Maja. Stolica nie odczuwa już drażniącego niepokoju, jaki wywołuje święto walki

klasowej. W oczach lśni radość, łagodne wzruszenie. Wszystkie domy śródmieścia odświętnie, barwnie przybrane. Balkony, okna wypełnione. Niema hasła negatywnych, wezwań do walki, do nienawiści. Wielo, wielotysięczny tłum drga radosnem podnieceniem, modlitewnem nieomal skupieniem. Ozwały się orkiestry, zaszeleślały chorągwie i sztandary, czerwone i białe barwy migocą w złocie słońca. Ruszył nieskończony pochód, zrywają się co chwila entuzjastyczne okrzyki. Święto nie jednej warstwy, święto całego narodu. — Uczucie wewnętrznej mocy, z głębin duszy płynącej potęgi udziela się wszystkim. Nikt nie woła: — Precz z tymi lub z tymi! jeden okrzyk góruje: „Niech żyje Polska“!

* * *

— W kołach dziennikarsko-literackich wciąż wielkie poruszenie z powodu „Rzeczypospolitej“. Tak się ma nazywać nowy dziennik, za którym stoją podobno p.p. Paderewski i Smulski. I za którym przede wszystkim stoją... dolary amerykańskich Polaków. Redaktorem naczelnym ma być p. Stroński, kierownictwem administracji zajmuje się p. Iwanowski, poszczególne działy objęli, jak opowiadają, p.p. A. Grzymała-Siedlecki, Kornel Makuszyński, prof. Niewiadomski, prof. Witwicki, Włodz. Perzyński, Adolf Nowaczyński, Korab - Kucharski, P. Mączewski, — że tylko tych wymienimy. Ale główne zainteresowanie budzą wieści o bardzo wysokich, (na warszawskie stosunki) pensjach i honorariach, jakie wydawcy nowego dziennika postanowili płacić. Warunki, na jakich „Rzeczpospolita“ werbuje sobie współpracowników, budzą w redakcjach warszawskich sensację. Dotychczas bowiem nasi wydawcy, ulegli wobec p.p. pracowników drukarskich i fabrykantów papieru, w stosunku do dziennikarzy i literatów zachowują się dość opornie. Drukują wprawdzie chętnie artykuły o ciężkim położeniu inteligencji, biadają nad jej losem, lecz do realizowania tego współczucia gorętszych chęci nie ujawniają. Dziennik, który kosztował przed wojną 2 kop., obecnie kosztuje markę. W tym stosunku — dwóch kopiejek za markę, — podniosły się mniej więcej, — nawet powyżej — zarobki pracowników drukarskich. A zarobki literatów i dziennikarzy? Jeśli przyjąć ów, stosunek

Ukraińskie miasta zdobyte na bolszewikach przez Wojska Polskie.



Kościół w Berdyczowie.

za podstawę rachunku, można śmiało powiedzieć, że zmniejszyły się pięciokrotnie. Innymi słowy, dziennikarz który zarabiał przed wojną 200 rubli miesięcznie, powinien zarabiać obecnie przynajmniej 10 tys. marek. Nie pozwoli mu ten dochód na życie przedwojenne, ale zarobek jego będzie odpowiadał podwyżkom cen czasopism. Niestety, zazwyczaj zarabia znacznie, znacznie mniej.

Prawda, że wydawcy znajdują się w ciężkim położeniu. Większość wydawnictw periodycznych pracuje z niedoborem, często bardzo wysokim. Aby utrzymać przy życiu te placówki kultury, potrzeba ofiar. Na ofiarność p.p. pracowników drukarskich lub fabrykantów papieru liczyć nie można. Trudno jednak wymagać, aby cały ciężar poświęceń wzięli na siebie literaci i dziennikarze, zwłaszcza, że są jeszcze w Warszawie wydawnictwa, które mimo wszystko piękne zyski przynoszą...

* * *

— Cukiernia warszawska usycha. Zakaz wypieku ciastek, brak cukru, ogólna drożyzna — i bieda, w jakiej znajduje się inteligencja, — oto choroby, na które zwolna zamiera cukiernia warszawska, — ulubione

miejsce wytchnienia szerokich kół naszego mieszczaństwa. Tu przy czarnej kawie prowadzono zawzięte dyskusje polityczne, tu urabiały się poglądy i przekonania, tu toczyły się spory literackie, artystyczne. Tu Warszawianka przychodziła na lody, ciastka z kremem i flirt. Cukiernia warszawska mało była podobna do kawiarni zachodnio-europejskiej. Nie sprzedawano w niej trunków wysokokowych. Była dla mniej zamożnych rodzin terenem spotkań towarzyskich, zastępowała klub. I teraz oto jedna za drugą, zamykają się cukiernie warszawskie. Już do przeszłości należy cukiernia na rogu Nowego Świata i Placu Trzech Krzyży, gdzie przez tyle lat schodzili się wieczorami najwybitniejsi literaci i artyści warszawscy. Zamknięto cukiernię na rogu Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej. Zamyka się jedna z najstarszych cukierni warszawskich, „Clotin i Both“, naprzeciw „starej poczty“. Zamyka swe podwoje kawiarnia „Jackowskiego“. Miejsca ich zajmują nowe banki, wyrastające jak grzyby po deszczu, — przedsiębiorstwa handlowe. — Sic transit...



Niezbędne w każdym teatrze, kinematografie, restauracji, kawiarni, sklepie, składzie, biurze i mieszkaniu

11064

GAŚNICE
„MINIMAX”

Poleca ze SKŁADU
TWO KOMISPOL
WARSZAWA
Krakowskie Przedmieście 16/18.

KAPIELE „Krynica” w Warszawie Wanny higieniczne z komfortem urządzone
Krucza 46. OTWARTE OD 8-ej RANO DO 9 i pół WIECZOREM.

Sztuka choreograficzna.



Zofia Pfanz, znana tancerka, występująca z wybitnym powodzeniem w „Mirage'u”, gdzie kreuje tańce rodzajowe i klasyczne.

PANIS ET CIRCENSES

(korespondencja z paryskiego bruku).

„O czym tu marzyć na paryskim bruku” mówił niegdyś autor „Pana Tadeusza”. Gdyby dziś znalazł się w Paryżu, pytanie to byłoby rozstrzygnięte. Przeciętny paryżanin marzy obecnie o jednej, jedynej rzeczy, a mianowicie... o usunięciu przyczyn dzisiejszej drożyzny.

A drożyzna to rośnie z każdym dniem i rośnie zatrważająco. W dniu 1-go kwietnia (na prima aprilis), publiczność paryska dowiedziała się, że ma płacić prawie podwójną cenę za bilety tramwajowe, metra, autobus'a etc. Zdwojono również opłatę od listów (zamiast 15 centymów — 25 cent.) oczywiście w obrębie Francji.

Ceny produktów spożywczych rosną stopniowo. Wyjątek stanowi nagle podniesienie się ceny chleba. Nad zadaniem tego ciosu gospodyniom francuskim, rząd tutejszy namyślał się długo i poważnie. Nigdzie chyba chleb nie jest tak ważnym artykułem spożywczym, jak we Francji. Przeciętny Francuz potrzebuje najmniej dwa razy więcej chleba, niż przeciętny Polak. Można więc z łatwością wyobrazić sobie, jak wielką różnicę w budżecie domowym francuskim stanowi zdwojenie ceny tego artykułu pierwszej potrzeby. Wprawdzie rodziny najuboższe mają prawo do specjalnych kart, które pozwalają im nabywać chleb po zniżonej cenie; korzystają jednak z tego przywileju głównie ludność robotnicza, a nie „nowi biedacy” (nouveaux pauvres), jak obecnie nazywają się we Francji inteligentów.

Z kroniki matrymonjalnej.



Uroczą córką naszego kolegi, p. Adama Dobrowolskiego, członka redakcji „Kuryera Warszawskiego”, p. Zofja Dobrowolska zaślubiła porucznika artylerji, p. Stanisława Pawłowskiego. Młoda mężatka

jest utalentowaną śpiewaczką, którą publiczność warszawska niejednokrotnie miała sposobność oklaskiwać na estradzie koncertowej.

Z muzyki.

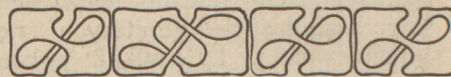


Wacław Kochański, znany artysta skrzypek, uczeń Auera, koncertował z wielkim powodzeniem we Lwowie, Krakowie i Warszawie. Objął klasę skrzypiec w Konserwatorium Lwowskim.

Mimo to ludność Paryża nie traci ani dobrego humoru, ani chęci do zabawy. Kabarety i kawiarnie wyrastają, jak grzyby po deszczu, (choć i tu rząd francuski stara się nakładać nowe podatki), życie towarzyskie zamarła prawie zupełnie podczas wojny, powraca do dawnych swoich praw. Tango i one step święcą coraz nowe tryumfy, że jednak duchowieństwo francuskie potępiło stanowczo pierwszy z tych modnych tańców, przyzwolita burżuazja paryska znalazła się w kłopotach. Ale zwolennicy choreograficznych uciech mieli na względzie istotę rzeczy, nie zaś rozwałę, więc tango otrzymało nazwę podwójnego bostona i tańczą go z powodzeniem uspokojone w swych skrupułach paryżanki.

Paryż.

M. Kasterska.



MAGAZYN
WYKWINTNEJ
GALANTERJI

MAGAZYN
WYKWINTNEJ
GALANTERJI

W. GOLINSKA

PLAC TEATRALNY. TEL. 197-63.



Nagroda I-sza.



Nagroda II-ga.



Nagroda III-cia.

KONKURS NA KLEJNOTY POLSKIE.

W lokalu Towarzystwa zachęty do sztuk pięknych rozstrzygnięto konkurs na klejnoty w stylu polskim, ogłoszony przez firmę „Wicenty Wabiński i S-ka”, mieszczącą się w hotelu europejskim, a przy poparciu i pośrednictwie ministerstwa kultury i sztuki. Konkurs ten obudził zainteresowanie niezwykle, a choć miał charakter zamknięty, czyli w ograniczonym kole artystów, wybranych przez ministerstwo, nadesłano nań prac 80 na konkurs i 16 poza konkursem.

Sąd konkursowy tworzyli p.p.: delegat ministerstwa kultury i sztuki, p. Skotnicki, — starszy cechu złotników i jubilerów, p. Lipczyński, — p. Borowski, — profesor Lalewicz, — p. Handelsmanowa, — p. Połtawski, — por. Szreniawa-Rzecki i p. Wincenty Wabiński.

Z prac nadesłanych sąd przyznał jednogłośnie nagrodę I w sumie pięciu tysięcy marek p. Mieczysławowi Kotarbińskiemu za broszę, wyobrażającą Twardowskiego na księżycu; nagrodę II w sumie mk. 3000. — p. Ludwikowi Pugetowi za broszę o polskich motywach ornamentacyjnych; nagrodę III — mk. 2.000. — p. Bartłomiejczykowi z wyobrażeniem ułana polskiego.

Pozatem sąd zakwalifikował do zakupu i wykonania prace: L. Pugeta, M. Kotarbińskiego, Fr. Polkowskiego, — oraz poza konkursem p. Łagowskiego.

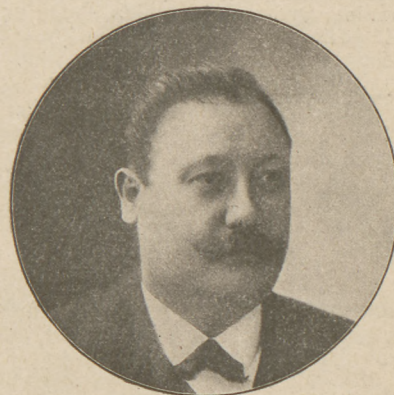
Sąd wyraził życzenie, aby wyniki tego ze wszech miar ciekawego i niezwyklego konkursu były spopularyzowane za pośrednictwem wystawy. Wobec tego wystawa prac

konkursowych odbędzie się w salach Zachęty.

Prace nagrodzone nadają się do reprodukcji jubilerskiej zarówno w postaci klejnotów bardzo kosztownych jak tanich — zależnie od użytego materiału — złota, czy srebra i kamieni oraz emalii. Wobec tego pierwsze polskie klejnoty z dobrze pomyślanego konkursu zdobędą sobie niewątpliwie popularność.

P. RENAUDEL w Warszawie.

Pan Piotr Renaudel, jeden z najbardziej znanych i wpływowych liderów partii socjalistycznej francuskiej, oraz znany działacz społeczny, bawi w Polsce, biorąc udział w międzynarodowej komisji socjalistycznej, która przybyła do nas dla zbadania stosunków, a szczególnie sprawy żydowskiej.



Pan Renaudel był przez czas jakiś po śmierci Jouvres'a przywódcą partii socjalistycznej a jednocześnie redaktorem „Humanité”, Podczas wojny stał na gruncie ściśle patriotycznym. Wręcz nieprzejazne stanowisko, jakie zajął wobec bolszewizmu rosyjskiego, oddaliło od niego skrajnych członków partii.

Przysięga żołnierzy w Częstochowie. (Fot. Reinschüssel).



Przysięga rekrutów żydów Baonu Zapas. 27 p. p. na Placu Wolności w Częstochowie.

RESTAURACJA HOTELU ANGIELSKIEGO

WIERZBOWA 6. Prowadzona przez Spółkę Pracowników Handlowych.

Zbliżenie się P. P. S. z Łotwą.



Grupa postów i działaczy P. P. S. z działaczami Łotwy po wspólnym bankiecie w hotelu Angielskim.
(Fot. Marjan Fuks).

Najważniejsze wypadki minionego tygodnia.

SEJM I RZĄD POLSKI.

Niezależność Ukrainy proklamował Naczelnik Państwa odezwą do narodu ukraińskiego, przyrzekając zbrojną pomoc Polski w odzyskaniu i utrwaleniu niepodległości.

Wojska polskie brawurą ofensywną ruszyły poprzez tereny ukraińskie i w ciągu kilku dni dotarły do Dniepru, pędząc w panice rozbitych bolszewików, biorąc dziesiątki tysięcy jeńców i olbrzymią zdobycz wojenną.

Ataman Petlura ogłosił odezwę do Ukrainy, wzywając ludność do walki z bolszewikami i do popierania polskich sprzymierzeńców.

Świetne zwycięstwa polskie wywarły za granicą ogromne wrażenie. Prasa podziwia dzielność i moc polskiej armji, a prestige państwa rośnie.

Nad ściślejszym połączeniem b. zaboru pruskiego obradował Sejm z okazji zajść w Poznaniu. Nagłość sprawy uznano mimo niezadowolenia Wielkopolan.

Generalną debatę budżetową skrócił Sejm, bo stronnictwa nie chcą utrudniać sytuacji w obecnej chwili. Opozycję odłożono.

Obstrukcja zakłóciła na krótko obrady Sejmu. Demonstrowali członkowie „Wyzwolenia” przeciw przewlekaniu sprawy konstytucji z akompaniamentem socjalistów.

Apropozycja Polski jest na razie za pewniona. Na przyszłość gorsze horoskopy, lecz całkowity sekwestr ziemiopłodów może uratować sytuację.

NA ZIEMIACH POLSKICH.

W Poznaniu między strajkującymi kolejarzami, a policją doszło do starcia, którego ofiarą padli zabici i ranni. Policja nie jest bez winy.

1-szy maja na ziemiach polskich minął spokojnie. W Warszawie doszło do drobnych zajść ulicznych z komunistami i antysemitami. Prowokatorzy ponieśli doraźną karę.

Strajk włókienniczy w Łodzi zakończył się ugodą. Polski Manchester znowu produkuje, zwłaszcza, że surowca nie brak.

Węgiel górnośląski ma być w pierwszym rzędzie przeznaczony na odbudowanie Polski. Austrii i Włochom Koalicyjna komisja rozdziela da mniej, niż dotąd.

Na Górnym Śląsku wprowadzono przymus paszportowy. Niemcy niezadowoleni, bo utrudni to pracę agitatorów i nadużył plebisycytów.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Konferencja w San Remo dała, zdaniem dyplomatów pomyślne wyniki co do rozbrojenia Niemiec i sprawy Turcji. Ale papierowe ugody nie zawsze wchodzą w życie.

Sprawa Adriatyku wisi dalej w powietrzu. Porozumieniu Włoch z Jugoslawią przeszkadza D'Annunzio.

Wysokość odszkodowania Niemiec ustali konferencja w Spa z udziałem niemieckiego kanclerza. Za tę cenę w kupują się Niemcy do obrad i intryg dyplomatycznych.

Bolszewicy wystosowali radio do polskiej prasy, usprawiedliwiając szeroko swój opór i wyrażając znowu pokojową gotowość, czemu w obec nowej klęski trudno się dziwić.

Umowa handlowa sowietów z Koalicją doszła do skutku za cenę spłaty zagranicznych długów przez Rosję. Przyrzekli, lecz czy dotrzymają?

Japonja zawiera pokój z sowiecką Rosją, która akceptowała prawie wszystkie postawione jej warunki. Ustępstwa na całej linii.

Rokowania pokojowe finlandzko-sowieckie przerwane. Przyczyny podobno formalne, ale zapewne Finlandja woli poczekać do wyników polskiej ofensywy.

Rumunia postanowiła również czekać do wyjaśnienia się sytuacji na Ukrainie i rokować z sowietami w porozumieniu z Polską.

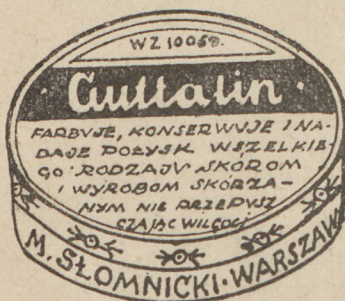
Do parlamentu czeskiego zdobyli Niemcy 72 mandaty na 199 czeskich. Mniejszość antyczeska wraz z Węgrami i Słowakami będzie bardzo pokazna.

W budżecie francuskim utrzymano równowagę dzięki nowym podatkom. Import niepotrzebnych przedmiotów surowo zakazany i zakaz istnieć będzie nie tylko na papierze.

W artykule E. Łunińskiego p. t. „O dzieło Orłowskiego”, № 18, powinno być w wierszu 15 od dołu zamiast „popelnic” — „zupełnie”; w wierszu 12 od góry (2 kol.) zamiast „stulecia” — „artysty”; w wierszu 20 od góry zamiast „à la Romani” — „à la Romain”; w wierszu 3 od dołu (3 kol.) zamiast „projektu” — „pomnika”.

Zaparcie u osób w wieku podeszłym.

U osób w wieku podeszłym należy bardzo starannie zwalczać zaparcie stolca, gdyż może ono powodować bezwładność trzew, przekrwienie mózgu, zaburzenia w krwioobiegu i t. d. Wszyscy lekarze, jeżeli chodzi o uniknięcie środków czyszczących drażniących, przepisują w danym razie CASCARINE LEPRINCE. Środek ten, podany w ilości jednej lub dwóch pigułek dziennie, daje wymiennie wyniki.



Najlepsza pasta do obuwia.

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

„GUTTALIN”

WŁAŚC. M. SŁOMNICKI.

Leszno 73. Tel. 174-34.



MATRI

winne pamiętać, że tylko lanolinowa przysypka dla DZIECI „puder DZIDZI”

z marką Kogut

11189

usuwa oprzałość i stan zapalny skóry

Wyrób Apteki A. Gaseckiego. Warszawa, Freta 16